

Uwaga: to tylko Trump?

Wybór Donalda Trumpa na 45. Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki budzi tak wiele obaw, że każdej z nich można by poświęcić odrębny artykuł: izolacjonizm w polityce zagranicznej, rasistowskie ustawodawstwo imigracyjne, nieodpowiedzialne użycie broni nuklearnej czy represje wobec przeciwników politycznych (zapowiadane więzienie dla Hillary Clinton). Żadna z tych kwestii nie ma jednak tak uniwersalnego wymiaru jak groźba odwrótu od polityki klimatycznej prowadzonej przez administrację Obamy – nie tylko zaprzestania rozpoczętych już działań, ale całkowity zwrot w myśleniu o ochronie klimatu i działaniu na jej rzecz.

David Roberts: Tak dla paliw kopalnych, nie dla porozumienia klimatycznego

Co udało się zrobić Obamie? Zbyt mało – powiedzą niektórzy, rozczarowani postanowieniami porozumienia paryskiego z 2015 r., co więcej – uważając je za bezzasadnie optymistyczne:

„Szczерze mówiąc – pisze David Roberts na portalu Vox – cel utrzymania wzrostu średniej temperatury poniżej 2 stopni (a tym bardziej poniżej 1,5 stopnia) w porównaniu z erą przedprzemysłową zawsze był trochę na wyrost. Aby go osiągnąć, wszystkie kraje świata musiałyby postawić sprawę na ostrzu noża i skurczyć swoje emisje do niewyobrażalnie niskich poziomów.

To był wysoce nieprawdopodobny scenariusz, ale przynajmniej dawał nadzieję na porywającą historię! Historię o silnej Ameryce, która nakłania Chiny do negocjacji, co z kolei prowadzi prosto do Paryża. Wybór Hillary Clinton na prezydenta byłby dla świata sygnałem, że Ameryka jest zdecydowana wypełnić swoje zobowiązania z Paryża, może nawet zawiązką, ponadto zagwarantowałby cztery lata pracy nad budowaniem dwu- i wielostronnych sojuszy, które mogłyby przyspieszyć postęp...

Ta historia się nie zdarzy. USA nie będą silnym przywódcą – będą za to aktywnym i bardzo wpływowym spowalniczem. Zjednoczone siły republikańskie zatrzymają i odwrócą trend zmniejszania amerykańskich emisji, ustanie także amerykański wkład w globalny wysiłek na rzecz klimatu”.

Joe Romm: Czy Trump przejdzie do historii jako człowiek, który pogrzebie nasze szanse na klimat nadający się do życia?

Zdaniem Joe’go Romma z Climate Progress, los ludzkości leży w rękach człowieka, który neguje zmianę klimatu i obiecuje położyć kres wszelkim działaniom na jego rzecz w USA i na świecie, a także badaniom i rozwojowi odnawialnych źródeł energii.

„Szokujące zwycięstwo Donalda Trumpa w wyborach w USA wyznacza punkt zwrotny w działaniach na rzecz ochrony klimatu, a tym samym – w historii naszego gatunku. Ponieważ procesy, które powodujemy: globalne ocieplenie, podniesienie się poziomu wód, zakwaszenie oceanów, są nieodwracalne w horyzoncie czasowym tysiąca lat.

Ku własnej zgubie Ameryka wybrała człowieka, który wielokrotnie nazywał globalne ocieplenie „oszustwem” i który oddał EPA (Agencję Ochrony Środowiska) w ręce głównego negacjonisty klimatycznego. Człowieka, który obiecał zniszczyć paryskie porozumienie klimatyczne i wszelką

pomoc na rzecz krajów zmagających się ze zmianą klimatu, wygasić krajową politykę klimatyczną, zrehabilitować węgiel i wydrenować środki na rozwój nauki o klimacie i odnawialnych źródeł energii.

Osiągnięta w zeszłym roku w Paryżu jednomyślna zgoda narodów świata, że globalne ocieplenie nie może przekroczyć 2 stopni Celsjusza i wynikające z niej zobowiązanie państw do zmniejszenia emisji, tzw. zamierzone krajowe zobowiązania redukcyjne (Intended Nationally Determined Contributions, INDCs), są i tak mocno niewystarczające.

Właśnie dlatego Hillary Clinton obiecywała nie tylko wypełnić amerykańskie INDC (redukcja emisji gazów cieplarnianych do 2025 r. o 26 do 28% w porównaniu z poziomem z roku 2005), ale także wyznaczyć i osiągnąć w następnej kolejności ambitniejsze cele - i nakłonić do tego inne kraje, jak tego wymaga porozumienie paryskie.

Co istotne, każdy nowy cel wymaga coraz większego wysiłku poszczególnych państw i coraz trudniej go osiągnąć bez podnoszenia opłat za emisje CO₂ lub bardzo aktywnej polityki klimatycznej - ani jedno, ani drugie nie wydaje się leżeć w planach nowego prezydenta.

W zeszłym tygodniu niezależna firma Lux Research przedstawiła prognozę, że »po dwóch kadencjach prezydenta Trumpa emisje będą o 16% większe niż byłyby po dwóch kadencjach prezydent Clinton, co w ciągu kolejnych 8 lat da w sumie 3,4 miliardy ton emisji więcej«.

Osobiście nie do końca dowierzam tej prognozie. Po pierwsze - zdaniem Paula Krugmana, ekonomisty specjalizującego się w procesie globalizacji i laureata Nagrody Nobla z 2008 r., czeka nas »globalna recesja, której końca nie widać«.

»Uczynienie nieodpowiedzialnego ignoranta, który otacza się jeszcze gorszymi doradcami, przywódcą narodu z największą gospodarką świata, byłoby godne pożałowania w każdych warunkach. Tym bardziej teraz, kiedy równowaga większości świata jest nadal bardzo chwiejna, ledwie 8 lat po poważnym krachu finansowym...« - stwierdza Krugman.

Jeśli ma on rację, poziom emisji utrzyma się na niezmiennym poziomie, może nawet spadnie - w wyniku kryzysu.

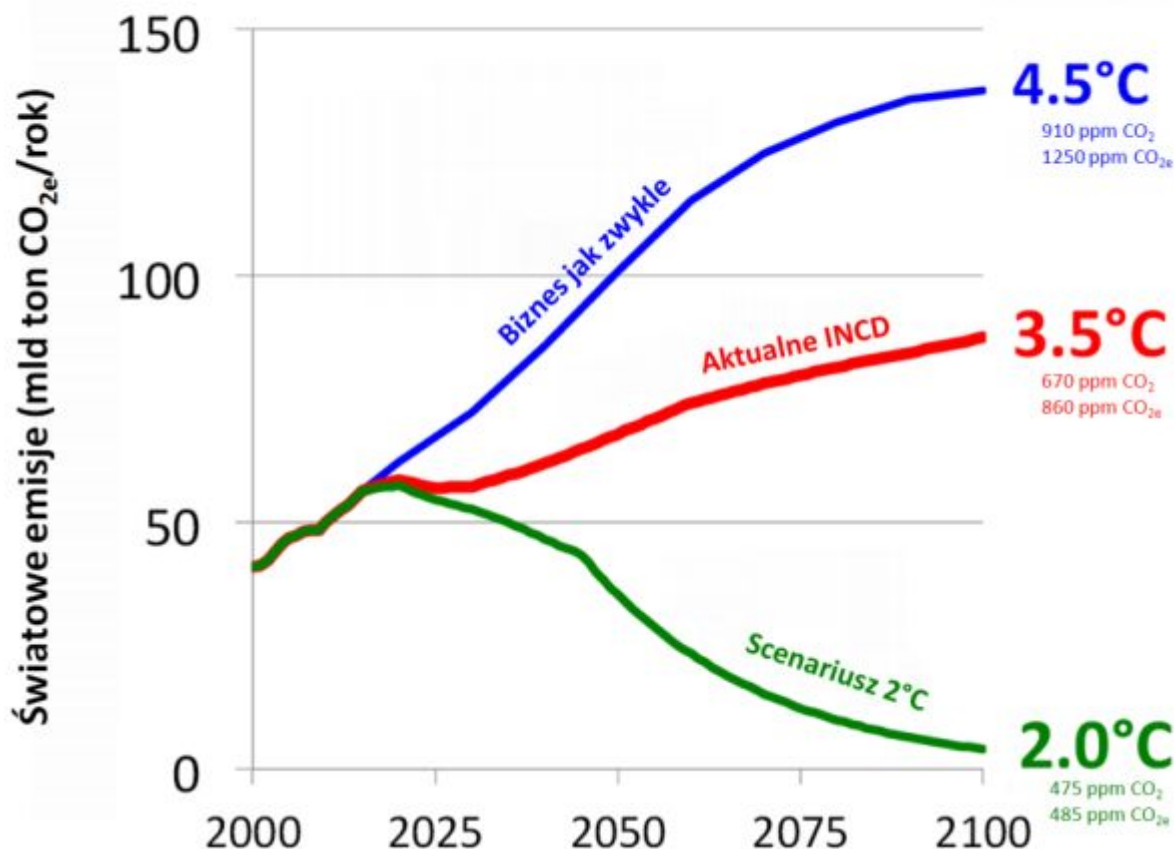
Po drugie, nie wyobrażam sobie drugiej kadencji Trumpa. Po prostu nie jestem w stanie ogarnąć potencjalnych konsekwencji dla świata i dla Ameryki. Po trzecie - szybki spadek cen technologii pozyskiwania czystej energii, z którym mamy do czynienia, oznacza, że ten trend się utrzyma, niezależnie od działań czy zaniechań Trumpa.

Niezależnie od powyższego, nawet jedna kadencja Trumpa na fotelu prezydenta może storpedować i bez tego delikatny plan powstrzymania wzrostu średniej temperatury poniżej 2°C.

Ostatnio Trump ogłosił plan redukcji w ciągu najbliższych 8 lat 100 miliardów dolarów z rządowych wydatków związanych z klimatem, co jest osiągalne tylko przy całkowitym zaprzestaniu finansowania prac badawczo-rozwojowych dotyczących czystej energii, wstrzymaniu wszelkiej pomocy dla innych krajów zmagających się ze zmianą klimatu i całego rządowego wsparcia badań klimatu.

Trump nie może unieważnić porozumienia paryskiego. Może natomiast powstrzymać USA od realizacji jego celów w zakresie klimatu i energii na 2025 r. i odstąpić od planu, w ramach którego wszystkie duże państwa muszą stawiać sobie coraz ambitniejsze zadania. Za kulisami może nawet blokować i opóźniać negocjacje klimatyczne, jak dziesięć lat temu czynił to George W. Bush.

Scenariusze światowych emisji gazów cieplarnianych



Rysunek 1. Scenariusze światowych emisji gazów cieplarnianych. Po prawej stronie pokazany szacowany wzrost temperatury do końca stulecia oraz stężenia samego CO₂ oraz wraz z innymi gazami cieplarnianymi w ekwiwalencji CO₂. Climate Interactive

climateinteractive.org/programs/scoreboard/scoreboard-science-and-data/

Jedną z największych szkód, jakimi może skutkować prezydentura Trumpa, to jego nominacje, począwszy od mianowania następcy zmarłego niedawno sędziego Sądu Najwyższego, Antonina Scali. Przy poparciu administracji przychylniej emisjom, Sąd Najwyższy może blokować lub opóźniać wszelkie działania na rzecz klimatu przez całe nadchodzące lata”.

Wyjątkowe kontrowersje wywołała wiadomość o powierzeniu tymczasowego zarządu EPA Myronowi Ebellowi. Zdaniem „New York Timesa”, „gdyby Trump szukał kogoś, kto najlepiej spełni jego wyborcze obietnice dotyczące demontażu jednej ze sztandarowych polityk administracji Obamy – jego politykę klimatyczną – nie mógłby znaleźć bardziej odpowiedniego kandydata niż pan Ebell”. Ebell stanie na czele grupy, której zadaniem jest przejęcie EPA z rąk ustępującego zarządu, obsadzenie wakujących stanowisk i wyznaczenie strategii wszystkich rządowych instytucji mających związek z nauką o klimacie. Według portalu Politico jest także kandydatem na przyszłego szefa EPA.

Tymczasem dał się on poznać jako najbardziej zagorzały przeciwnik obecnie prowadzonej przez Agencję strategii Clean Power Plan. Jest to szeroko zakrojony plan redukcji emisji powstałych w elektrowniach, m.in. poprzez zamknięcie najbardziej zanieczyszczających zakładów. Zdaniem Ebella plan ten, który ostatecznie udało się uruchomić w 2015 r., jest nielegalny. W wywiadzie, jakiego w zeszłym roku udzielił w Paryżu, miał powiedzieć, iż „ma nadzieję, że przyszły prezydent, ktokolwiek nim będzie, cofnie regulacje dotyczące elektrowni, jak również kilka innych regulacji, które bardzo szkodzą naszej gospodarce”.

Ebell piastuje wysokie stanowiska w Competitive Enterprise Institute, organizacji lobbystycznej z Waszyngtonu finansowo zależnej od firm z sektora węglowego, a także w Cooler Heads Coalition, gremium, która stawia sobie za cel „rozpraszanie mitów o globalnym ociepleniu poprzez prezentację słabości ich argumentów ekonomicznych i naukowych oraz analizy ryzyka”. Jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych negacjonistów klimatycznych w Stanach Zjednoczonych, autorem wielu zjadliwych wypowiedzi w programach telewizyjnych i na konferencjach naukowych, zwłaszcza tych sponsorowanych przez negacjonistów klimatycznych.

Joe Romm z Climate Progress zaznacza jednak, że nawet łączne działania administracji Trumpa, zdominowanego przez republikanów Kongresu oraz Sądu Najwyższego USA nie zablokują transformacji w kierunku czystych źródeł energii: „Światowe tendencje rynkowe, polityczne i technologiczne jasno wskazują, że czeka nas nieunikniona rewolucja klimatyczna związana z czystą energią. Prezydent Trump nie jest w stanie odwrócić tych tendencji, nawet gdyby mianował prezesów korporacji naftowych na szefów Departamentów Energii i Spraw Wewnętrznych. Nie powstrzyma rozwoju i rozpowszechnienia energii ze słońca, wiatru, nowoczesnych akumulatorów i elektrycznych samochodów.

Ale w czasach, kiedy świat potrzebuje lidera na miarę Winstona Churchilla, dostał właśnie Neville Chamberlaina. I to właśnie może być spuścizna Donalda Trumpa dla przyszłych pokoleń, jeśli potwierdzą się obawy i zostawi on po sobie świat coraz straszniejszych zmian klimatycznych”.

Agata Usidus-Staręga

Agata Usidus-Staręga - od wielu lat związana z filmem i teatrem, mieszka w Lublinie.

Na podstawie:

- Will Trump go down in history as the man who pulled the plug on a livable climate?

thinkprogress.org/trump-victory-climate-a0c595572299#.sfm7fpx3a

- Trump's Promise to be America's Most Dangerous, Divisive President

robertscribblers.com/2016/11/09/trumps-promise-to-be-americas-most-dangerous-divisive-president/

- Trump's Climate Contrarian: Myron Ebell Takes On the E.P.A.

nytimes.com/2016/11/12/science/myron-ebell-trump-epa.html